Numer poranny.

Nr 141 — Kraków, Poniedziałek 30 Maja 1910. — Rok XVIII.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Zasądzenie Hofrichtera.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 30 Maja)

Wiedeń. (Tel. wł.) Według pogłosek wyrok w sprawie Hofrichtera miał zostać zatwierdzonym już w niedzielę. **Egzekucyi należałoby w tym wypadku oczekiwać w dniu dzisiejszym.**

Przed wyrokiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sąd wojenny zebrał się w sobotę o godzinie 8-mej rano. Jakkolwiek sąd wojenny obraduje w jak najściślejszej tajemnicy, wiedziano dokładnie, że dzień sobotni będzie ostatnim dniem procesu i że w sobotę zapadnie wyrok.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 11 przedpołudniem. Wszyscy oficerowie opuścili gmach sądowy z wyjątkiem audytora. Audytor Kunz pozostał w gmachu sądowym, zamknął się w sali, w której sąd wojenny obradował i — jak się pokazało potem — zabrał się do zapakowania aktów w odpowiednie skrzynie, poczem każdą skrzynię zapieczętował. Te skrzynie sąd wojenny odeśle w poniedziałek komendantowi korpusu wiedeńskiego jako naczelnemu sędziemu na terytoryum korpuśnem.

Komendantem korpusu wiedeńskiego jest generał kawaleryi von Versbach. Od niego zależy zatwierdzenie lub złagodzenie wyroku. Według obowiązującej procedury wojskowej w Austryi wyrok sądu wojennego, choćby nawet opiewał na karę śmierci, wcale nie idzie do cesarza. Decyzya należy wyłącznie do komendanta odpowiedniego korpusu. Jest to więc niesłychana władza, daleko większa, niż w ustawodawstwie karnem, odnoszącem się do osób cywilnych.

W Wiedniu obiega pogłoska, że audytor na zakończenie swojego referatu postawił wniosek skazania porucznika Hofrichtera na śmierć przez powieszenie. Sędziowie jednogłośnie się zastosowali do tego wniosku audytora. Zaraz przecież po zapadnięciu wyroku zarówno prezes sądu wojennego podpułkownik von Vidulowicz, jak i audytor Kunz postawili wniosek ułaskawienia Hofrichtera i zamienienia kary śmierci na dwudziestoletnie więzienie. Uwzględnienie tego wniosku łagodzącego zależy wyłącznie od komendanta korpusu. Wszelkie przewidywania na ten temat są obecnie zbyteczne. Nikt bowiem nie może przewidzieć, jaką decyzyę generał von Versbach poweźmie. Hofrichter przeżywa teraz dni okropne. Jako oficer zna dokładnie przepisy kodeksu karnego wojskowego i procedurę wojskową karną, tak, że od chwili rozpoczęcia procesu niemal dokładnie mógł sobie wyrachować dni, podczas których ostatecznie los jego się rozstrzygnie.

Te dni spędza sam bez najmniejszej pociechy, ponieważ żona nie chce nic o nim wiedzieć od czasu, kiedy przyznał się do winy.

Na śmierć!

Wiedeń. (Tel. wł.) Proces Hofrichtera zakończył się istotnie w sobotę. — Hofrichter skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok podpisali wszyscy członkowie sądu wojennego. Został on zapieczętowany i jeszcze w ciągu popołudnia sobotniego doręczony wiedeńskiemu komendantowi korpusu do zatwierdzenia. Krążą pogłoski, iż sąd wojenny ma polecić skazanego do ułaskawienia na 20 lat ciężkiego więzienia. Pogłosce tej przeczą w kołach wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ponieważ członkowie sądu wojennego obowiązani są do nadzwyczaj surowej tajemnicy, nie można otrzymać dokładnych szczegółów o przebiegu ostatniego dnia procesu. Wiadomo jedynie, że Hofrichter skazany został na śmierć i oczywiście na degradacyę, która dokonaną będzie przed egzekucyą w obecności oficerów i żołnierzy. Czy i kiedy wyrok przez najwyższego sędziego, to jest komendanta korpusu w Wiedniu, zostanie zatwierdzony, istnieją tylko przypuszczenia. Możliwem jest, że komendant sprawę tę przekaże jeszcze raz do rozpatrzenia wyższemu sądowi, że Hofrichter ułaskawiony będzie na długoletnie ciężkie więzienie i możliwem jest, że kara śmierci przez powieszenie zamienioną będzie na rozstrzelanie.

Duma wobec projektu ziemstw na Litwie i Rusi.

Niepewna większość.

Petersburg. (Tel. wł.) Rząd skłania się podobno coraz bardziej ku zamiarowi Październikowców **o d r o c z e n i a** do jesieni dyskusyi nad projektem ustawy o ziemstwach na Litwie i Rusi, a to z tego powodu, że projekt ten, jak pokazują cyfry, nie ma wcale zapewnionej większości. — Przejście do drugiego czytania uchwalone zostało 196 głosami przeciw 141. W liczbie owych 196 posłów 40 głosowało jedynie za przejściem dlatego, ażeby w czasie dyskusyi wnieść odpowiednie **p o p r a w k i**. Jeżeli się uwzględni jeszcze 10 posłów, którzy wstrzymali się od głosowania, okaże się, że projekt zapewnionych ma **t y l k o** 146 głosów.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 30 Maja.)

Wzlot balonu we Lwowie.

Lwów. (Pryw.) Staraniem klubu „Aurota" odbył się wczoraj wzlot wolnobieżącego balonu. Po całonocnem napełnianiu naznaczono wzlot na 9 rano a już po 8 plac powystawowy, skąd wzlot nastąpił, zaczął się napełniać tłumem publiczności. O 8 minut 55 przy pomocy wojska wypuszczono balon w górę. W koszu znajdowali się inż. Edmund Libański, architekt Karol Richtmann i porucznik oddziału aeronautycznego Rudolf Harnisch. Przy dość silnym wietrze balon zaraz skierował się w stronę południowo wschodnią, wzbijając się do wysokości 2.600 m., w której trzymał się do końca podróży, pędząc z szybkością 50 km. na godzinę najpierw w kierunku Kamionki Strumiłowej, w końcu w kierunku Złoczowa. Podróżni obawiając się, żeby nie przelecieć poza granicę rosyjską i nie popadli w konflikt z władzami rosyjskiemi, spowodowali opadnięcie balonu w w odległości 10 km. za Złoczowem po 2 godzinnej jeździe. Przy pomocy zawezwanych ze Złoczowa ułanów zabrano balon i wrócono Lwowa.

Podróż cesarza do Bośni,

Budapeszt. (T. B.). Cesarz wyjechał stąd wczoraj o godz. 6 minut 45 wieczorem do Bośni, w towarzystwie wspólnego ministra obu prezydentów gabinetu i świty.

Wybory w Bośni.

Sarajewo. (T. B.). Onegdaj odbyły się wybory z większych posiadłości. Zwyciężyli kandydaci mahometańskiej organizacyi narodowej znaczną większością przeciw kandydatom samodzielnym. Na tem wybory ukończono. Odbyły się one wszędzie spokojnie.

Wrzód Wilhelma II.

Poczdam. (T. B.). Onegdaj dokonał tajny radca prof. Bierg otwarcia wrzodu na przegubie prawej ręki cesarza.

Włochy i Niemcy,

Berlin. (T. B.). Włoski minister spraw zagranicznych Tani Giuliano i szef jego gabinetu hr. Sforza byli na posłuchaniu u cesarza w Nowym Pałacu. Potem cesarz rozmawiał z samym ministrem. Cesarz nadał ministrowi hr. Giulianowi i włoskiemu ambasadorowi w Berlinie wielkie krzyże orderu Czerwonego Orła.

Socyalistyczna demonstracya,

Paryż. (T. B.). Wczoraj popołudniu zebrali się socyaliści na cmentarzu Pere Lachaise, aby uczcić pamięć pochowanych tam komunardów. Dep. Vaillant wygłosił mowę, w której zawołał: Niech żyje komuna! Prefekt policyi nie pozwolił mu skończyć mowy. Zarządzono znaczne środki celem zapobieżenia rozruchom.

Katastrofa łodzi podwodnej.

Calais. (T. B.). Do łodzi podwodnej „Pluviose" uczepiono już dwa łańcuchy. Jeden z nurków odkrył w kadłubie łodzi ogromny otwór, a w tyle pęknięcie ponad rurą torpedową.

Nowa encyklika.

Rzym. (T. B.). Z okazyi 200 tnej rocznicy kanonizacyi św. Karola Boromeusza wydał papież encyklikę, w której stwierdza, że Karol Boromeusz swego czasu zwalczał prądy bardzo podobne do dzisiejszych prądów modernistycznych w religii. Papież poleca duszpasterzom utrzymywanie czystości wiary, i jako środek podaje naukę katechizmu; zwalcza usuwanie nauki religii ze szkół, daje wskazówki co do kazań i udzielania sakramentów św., wreszcie zaleca duchowieństwu dyscyplinę i posłuszeństwo.

Szczególni studenci,

Petersburg. (Pet. ag.) Car Mikołaj przyjął w Carskoje Seło deputacye studentów uniwersytetu petersburskiego i innych petersburskich szkół wyższych, razem przeszło 50 studentów. Pomówiwszy z poszczególnymi członkami deputacyi, wygłosił mowę, w której wyraził podziękowanie za miłość i oddanie się studentów dla Rosyi. Oby te uczucia coraz bardziej wzrastały, aby Rosya stała się spokojną, silną i sławną. Potem polecił car studentom, aby oznajmili kolegom, że cieszyłoby go, gdyby liczba studentów żywiących takie zapatrywania z każdym rokiem wzrastała. Słowa te przyjęto entuzyastycznymi okrzykami: hurra! Potem pozwolił się car odfotografować w środku grupy studentów. Przy pożegnaniu studenci wznieśli znowu okrzyki: hurra! i odśpiewali hymn narodowy.

Walka Finlandii z Rosyą.

Helsingfors. (Pet. ag.) Sejm odrzucił cesarskie propozycye dotyczące nadzwyczajnego podatku wojskowego na r. 1911 i wyznaczenia środków dla uzupełnienia funduszu wojennego na r. 1910.

Procesy Abdul Hamida.

Berlin. (T. B.) „Localanzeiger" donosi, że sąd najwyższy **z n i ó s ł w y r o k b e r l i ń s k i e g o s ą d u k r a j o w e g o, o d r z u c a j ą c y s k a r g ę b y ł e g o s u ł t a n a A b u l H a m i d a p r z e c i w b a n k o w i p a ń s t w o w e m u o w y d a n i e d e p o z y t u 16 m i l i o n ó w f r a n k ó w.** Spór prawny jednak na tem się nie skończy, gdyż bank państwowy odwoła się teraz do sądu państwowego.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol. (T. B.). Tureckie dzienniki donoszą, że mocarstwa zasadniczo przyznały Turcyi, iż ani Zajnisani ani żaden inny Grek nie może być komisarzem Krety. Tylko Rosya nie przysłała jeszcze odpowiedzi.

KRONIKA.

Kraków, dn. 30 maja

Uroczystości Bożego Ciała. Wczorajszej niedzieli odbywały się w dalszym ciągu w Krakowie uroczystości i procesye związane z uroczystem świętem Bożego Ciała. Przed południem odbyła się procesya z kościoła OO. Dominikanów po Rynku krakowskim, przy licznym udziale duchowieństwa świeckiego i zakonnego, bractw, stowarzyszeń religijnych, oraz pobożnej publiczności. W procesyi brało też udział wielu włościan z okolic Krakowa, z Królestwa Polskiego i Śląska.

Popołudniu zaś odbyła się procesya z kościoła św. Floryana na Kleparzu oraz z kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu. Procesya z kościoła OO. Bernardynów wyruszyła do ołtarzy urządzonych wokoło Wawelu. Ołtarz pierwszy mieścił się przy studni błog. Szymona z Lipnicy, drugi przy szkole im. Konarskiego przy ul. Bernardyńskiej, trzeci u wylotu ul. Straszewskiego, czwarty w realności kapitulnej pod Matką Boską u wylotu ul. Kanoniczej, piąty przy figurze Matki Boskiej na Stradomiu.

Po powrocie procesyi do kościoła odśpiewano uroczyste „Te Deum", poczem odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Deszcz. Przez cały dzień wczorajszy panowała w mieście duszna atmosfera, a niebo co pewien czas zasnuwało się chmurami, które rozpędzał silny i chłodny wiatr. Pogoda atoli trwała aż do wieczora, tak, że mogły się odbyć procesye kościelne i wycieczki Krakowian za miasto. Jak zwykle też wyległy wczoraj popołudniu tłumy poza rogatki miasta, rozkoszując się słońcem, pogodą i świeżem powietrzem, gdy nagle około godz. 7-mej horyzont począł się pokrywać ciężkiemi chmurami i niebawem lunął deszcz rzęsisty, który przemoczył lekkie, wiosenne ubrania i kapelusze spacerujących pań. Tramwaje uciekającymi i chroniącymi się przed deszczem były przepełnione, dorożek naturalnie nie było wcale.

Odznaczenie prezydenta m. Krakowa. Piszą nam z miasta: Order, jaki otrzymał prezydent miasta Krakowa Dr Leo, t. zw. krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, należy do stopnia orderów, który pospolicie bywa nadawany burmistrzom miast o własnym statucie. Według szematyzmu rządowego na b. r. ten sam order posiadają: burmistrz m. Salzburga Franciszek Berger; burmistrz m. Gracu Dr Franciszek Graf; burmistrz m. Insbruka Wilhelm Greil, kupiec; burmistrz m. Berna; Dr August Wieser v. Mährenheim, adwokat; burmistrz miasta Czerniowiec bar. Feliks Fürth i burmistrz m. Pragi Dr Karol Gros, adwokat (ten ostatni ma dodaną „gwiazdę" do tego orderu). Ten sam order posiada także były prezydent m. Lwowa Edmund Mochnacki, pens. radca Wydziału krajowego.

Czesi nie przybędą do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie. Jak donosi „Dziennik Cieszyński", Wydział czeskiego Związku sokolego w Pradze uchwalił większością głosów **u c h y l i ć s i ę o d w s p ó ł u d z i a ł u** w zlocie polskiego sokolstwa, który się odbędzie w Krakowie podczas uroczystości grunwaldzkich.

Pogrzeb Gawalewicza. Przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się w sobotę pogrzeb ś. p. Maryana Gawalewicza. W pogrzebie wzięli udział: namiestnik, marszałek, radni wszyscy z prezydentem Ciuchcińskim, Tow. dziennikarzy polskich „in corpore", profesorowie uniwersytetu, deputacya zakładu Ossolińskich i t. d. Z Krakowa przybyli: dyrektor Solski, redaktor Michał Konopiński, p. Adam Siedlecki. Przed domem żałoby chór teatralny odśpiewał „Requiem", poczem kondukt prowadzony przez X. arcybiskupa Teodorowicza i X. biskupa Bandurskiego ruszył przed tear. Tam wygłosili mowy: dyrektor Heller i dyrektor Solski. Z przed teatru ruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski. Nad mogiłą śpiewał chór teatralny, a orkiestra teatru odegrała marsza żałobnego.

Ruch wyborczy w gminach podmiejskich. Wczoraj odbyło się na „Kotłowem" zebranie komitetu rękodzielniczego, na którem ustalono definitywnie następujące kandydatury Koła mieszczańskiego do Rady miasta w gminach podmiejskich:

W Zakrzówku: Piotr **C z u b r y t**, majster szewski; w Czarnej Wsi: Franciszek **M i s i o r o w s k i**, majster ślusarski; w Łobzowie: Ludwik **L a z a r**; w Krowodrzy w okręgu miejskim: Andrzej **G u z i k o w s k i**; w okręgu wiejskim: Adam **Z b r o j a**; w Grzegórzkach Franciszek **M e r e s i ń s k i**, majster stolarski; w Dębnikach p. **N i e d z i e l s k i**; w Nowej Wsi: Piotr **R o s ó ł**; w Półwsiu Zwierzynieckiem: Walenty **D u d e k**, majster murarski.

Demokraci „skoncentrowani" nie stawiają żadnych kandydatur; ludowcy stawiają na Krowodrzy kandydaturę urzędnika kolejowego p. **S t ą c z k a**, w Dębnikach kandydaturę p. **P a j ą k a**, również urzędnika kolejowego a na Prądniku Czerwonym popierają p. Jana **K a s p r z y k a**, portyera kolejowego.

Kanalizacya Wisły. Roboty około kanalizacyi Wisły pod Krakowem i koło Podgórza powierzyło ministerstwo inż. Maślance oraz firmie Sosnowski - Zacharyewicz - Rodakowski we Lwowie. Przedsiębiorcy wynajęli już lokal na biura w Podgórzu i rozpoczęli roboty około trasowania i niwelacyi. Za dwa tygodnie nastąpi podjęcie robót około skanalizowania Wisły.

Garden Party. Pod powyższą nazwą urządzona w ogrodzie hr. Pusłowskich zabawa ogrodowa nie zawiodła pokładanych nadziei. Już około godz. 5 po południu zaczęła napływać do parku publiczność, pragnąca wesoło spędzić kilka godzin na wolnem powietrzu i wśród zielonych alei parku. Liczne zastępy snuły się między kioskami, rozrzuconymi po całym ogrodzie, w których krzątały się wdzięczne Japonki i Krakowianki, w strojach ludowych. Wieczór, gdy zajaśniały liczne światła porozwieszanych lampionów, ogród przedstawiał czarowny obraz półmroku. Clou Garden-Party był klasyczny taniec p. Dąbrowskiej. Zabawa przeciągnęła się do godz. 10 w nocy.

Match footballowy rozegrany wczoraj na błoniach między Juniorami „Cracovii" a rezerwą „Czarnych" zakończył się nierozegraną 3 : 3.— Następny match między „Cracovią I" a „Czarnymi I" ze Lwowa zakończył się porażką ostatniej w stosunku 0 : 3. Bliższe szczegóły podamy w dzisiejszym numerze wieczornym.

Praktyczny kurs leczenia błędów wymowy u dzieci i starszych, którego dotychczasowe rezultaty były zawsze pomyślne, rozpocznie się z początkiem czerwca oddzielnie dla obu płci ewentualnie równego wieku. Kurs ten nasuwa dobrą sposobność szczególniej dla młodzieży szkolnej, która obecnie przy końcu roku szkolnego będzie zwolniona od nauki i sklasyfikowana, by się mogła pozbyć wady, zwiększającej się z latami i stanowiącej tamę w dalszem kształceniu się; kurs trwa 5 tygodni. Umówioną opłatę uiszcza się w części przy wpisie — a resztę po osiągnięciu rezultatów. Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień S. J. Kraków, Floryańska 44, II. p. między 2—4.

Eksplozya automobilu. Jeden z automobilów, będących własnością p. Guzikowskiego, eksplodował wczoraj około godz. 4-tej popołudniu z wielkim hukiem na ul. św. Jana, w pobliżu hotelu saskiego. Od płomieni, powstałych wskutek eksplozyi benzyny — zajęły się siedzenia automobilu, które spłonęły doszczętnie. Również inne części składowe samochodu doznały uszkodzenia. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Powodem eksplozyi była niedbałość właściciela automobilu, który mimo, iż rura przeprowadzająca oliwę była przerwaną, zalutował ją zbyt słabo. Rura rozluźniła się, wskutek czego oliwa dostała się do zbiornika benzyny, a ta eksplodowała. Na szczęście nie przyszło do żadnego nieszczęśliwego wypadku. Olbrzymia ilość publiczności przypatrywała się pożarowi automobilu.

Atak epilepsyi w kościele. Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj około godz. 9-tej wieczór do kościoła św. Floryana, gdzie krawiec Mikołaj L., zamieszkały przy ul. Wiślnej 4 doznał ataku epilepsyi. Pogotowie ratunkowe, po prowizorycznym opatrzeniu, oddało go opiece domowej.

Ohydna zbrodnia. Jak już donosiliśmy, w jednym z domów przy ul. Floryańskiej — dokonała wyrodna matka spalenia zwłok noworodka — poczem zbiegła. Policya krakowska rozpoczęła poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem — albowiem sprawczynię aresztowano wczoraj. Nazywa się ona Felicya Sulakowa, liczy lat 38 i pochodzi z Giebułtowa pod Krakowem. Rozwiedziona z mężem, wiodła żywot „na wiarę" z czeladnikiem ślusarskim Karolem Pytlem. Owocem tego stosunku — było dziecko, które, jak wskazują poszlaki, przyszło na świat **ż y w e**. Czy potem umarło, czy zostało zaduszone, wyjaśni śledztwo. Sulikowa zwłoki dziecka ukryła w kufrze i trzymała je w nim tak długo, aż poczęły się rozkładać i cuchnąć. Trupi odór, wydobywający się z mieszkania Sulakowej, zwrócił uwagę sąsiednich lokatorów. Spostrzegłszy to Sulakowa, oblała zwłoki dziecka naftą i wrzuciła je do pieca, gdzie spłonęły. „Przyjaciela" Sulikowej — Karola Pytla również aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

Rabunkowy napad. Na przechodzących wczoraj w nocy plantami państwo D. rzucił się znany awanturnik Władysław Duszyński i usiłował skraść pani D. zegarek i portmonetkę. W obronie żony dobył p. D. rewolweru — a wtedy napastnik zbiegł. Powiadomiona o zajściu policya aresztowała Duszyńskiego.

Awantury w Dębnikach. Wczorajsza niedziela obfitowała w Dębnikach w cały szereg awantur i bójek, które zaszły w biały dzień. I tak — o godz. 12 stej w południe przed szynkiem Bergera rzucił się niejaki Ferdynand Culikowski z nożem na Jana Kaletę, który — również dobył noża. Około bijących się powstało wielkie zbiegowisko. Policya odstawiła ich obydwóch do aresztów.

W niedługi czas potem na ul. Pocztowej cała rodzina Filipkiewiczów wraz z zięciem swym Pelewką napadła na niejaką Maryę Wadowską, którą wywrócono na ziemię, bito, kopano i ciągnięto za włosy. Wojowniczą rodzinę wraz z pomocnym zięciem aresztowano.

Palma w aresztach policyjnych. Od wyrobnika Józefa Nowaka, zamieszkałego w Prądniku Czerwonym — odebrała wczoraj policya piękną palmę w wazonie. Palmę usiłował Nowak sprzedać w Rynku głównym w czasie targu porannego. Na wazonie palmy istnieje napis „pan major". Policya sądzi, iż palma pochodzi z kradzieży. Do czasu wynalezienia prawdziwego właściciela — ustawiono palmę pod „telegrafem".

Wystawa pamiątek po królu Jagielle.

Posiedzenie **k o m i t e t u w y s t a w y p a m i ą t e k p o k r ó l u W ł a d y s ł a w i e J a g i e l l e** odbyło się onegdaj w kancelaryi Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, pod przewodnictwem Dra Tomkowicza. Przedstawiono na niem dotychczasowy stan robót przygotowawczych, na które składają się zamówione szafy i gabloty, oraz spisy wystawić się mających przedmiotów. Przedmioty te o ile są w Krakowie, można będzie dopiero w ostatnich dniach zebrać, o inne zaś zabytki poza Krakowem rozpisze Komitet osobne listy i zaproszenia. Komitet czyni starania, by wystawę otworzyć z końcem czerwca. Konieczne w tym celu prace gospodarcze, katalogowe i inne rozebrali między siebie członkowie komitetu. Największej części zabytków dostarczą krakowskie zbiory miejskie, oraz kościoły, co do których Komitet posiada w znacznej części zapewnienia. Prócz tego uchwalono zwrócić się do wszystkich w kraju, posiadających odpowiednie zabytki o łaskawe ich użyczenie na czas wystawy.

Celem zebrania odpowiednich zabytków po królu Jagielle wydał Komitet wystawy następującą odezwę:

Wśród uroczystości jubileuszowych, które urządza Kraków w 500-letnią rocznicę wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem zajmie wystawa **p a m i ą t e k p o k r ó l u W ł a d y s ł a w i e J a g i e l l e w y b i t n e m i e j s c e**. Pomieszczona w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych zostanie otwartą z końcem czerwca i trwać będzie do połowy września.

Po zwycięstwie grunwaldzkiem Polska zakwitła cywilizacyą i była potężnem, państwem, potem jednak przyszły klęski i doświadczenia, a ślady ówczesnej, wysokiej kultury z upływem wieków kurczą się i znikają coraz bardziej. Tem więc cenniejszym jest dla nas każdy szczegół, serdecznie umiłowany, każdy zabytek z tego okresu, związanego nicią dziejową z pamięcią czasów sławnego króla — wodza i polityka.

Komitet w przekonaniu, że żywą jest w społeczeństwie naszem wdzięczna pamięć o królu-bohaterze i że każdy wedle możności będzie chciał przyczynić się do uświetnienia uroczystości, zwraca się do wszystkich posiadających zabytki z owej epoki oraz inne pamiątki z nią związane z gorącą prośbą aby zechcieli użyczyć ich na czas wystawy. Łaskawe przesyłki adresować należy do Dyrekcyi Muzeum Narodowego w Krakowie, która je odbierać będzie za wydaniem kwitu depozytowego.

Kraków, dn. 28 maja 1910

K o m i t e t w y s t a w y: Dr Stanisław Tomkowicz, przewodniczący, Ks. Kan. J. Krupiński, zastępca przewodniczącego, Dr Maryan Gumowski, sekretarz, Adam Chmiel, Adam Gróele, Dr Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Dr Józef Muczkowski, Prof. Dr Julian Nowak, Piotr Stachiewicz, Dr Tadeusz Szydłowski Dr Władysław Wasung.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7.